

GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ. PISMO CODZIENNE 8 GROSZ.

PREZYPŁATA:	W Lublinie bez odnożenia	z przesyłką pocztową
rocznie	Kor. 13.00	Kor. 24.00
półrocznie	" 6.50	" 12.00
kwartalnie	" 3.30	" 6.00
miesięcznie	" 1.10	" 2.00

za odnożenie 30 hal. miesięcznie

Dla włościan z przesyłką pocztową

rocznie Kor. 20.00; półrocznie Kor. 10.00; kwartalnie Kor. 5.00; miesięcznie Kor. 2.00.

OGŁOSZENIA	przed tekstem i str.	Kor. 1 hal. 00.
za wiersz	w tekście II i III str.	" 1 " 50.
drobnym piśmem	po tekście	" — " 50.
lub jego miejsce	nekrologi	" 2 " 20.
	nadstawy	" 1 " 00.
	osobiste	" — " 00.

Dział adresowy miesięcznie Koron 4.00. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1/2 hal. od 1 lita. Cena ogłoszeń w Lublinie 8 hal. Na stacjach kolejowych i prowincji 10 hal.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5—25. Redakcja otwarta od g. 10 r. do 6 p. Administracja otwarta od g. 9 r. do 4 do 7 wiecz.

PIERWSZO-
RZĘDNY -- „OAZA” KINO Dziś! Dedektywny d r m a a t
TEATR w 4-ch częściach

„W szponach diabła” i inne.

WĘGIEL Górnoszląski DRZEWO OPALOWE
K O K S „ZABRZE” ANTRACYT BELGIJSKI

P O L E C A:

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

WŁAŚCICIELE

T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner
ul. Krak.-Przedm. № 62. = SKŁADY Foksal № 17.

Potrzebny uczeń zecerski
do drukarni „Ziemiańskiej”,
ul. Gubernatorska nr. 10.

TELEGRAMY.

Komunikat austriacki.

Piątek, 2.2.1917.

Ze wszystkich trzech
frontów nie ma nie szcze-
gólnego do doniesienia.

v. Hofer, feldmar.-pomoznik,
zastępca szefa sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. 2.2 (B. K.) Donoszą u-
zędownie pod datą 1 b. m.

ZACHODNIA WIDOWNIA
WOJNY.

W wielu miejscach frontu na-
mienia wywiadowcze osiągnęły
ważne informacje o nieprzyja-
cieli.

WSCHODNIA WIDOWNIA
WOJNY.

Nad Narajówką na południo-
wym wschodzie od Lipnicy dol-
nej oddziały pułku saskiego
wdarły się na pozycje rosyjskie
i powrócili z 60 jeńcami i kulo-
niotem.

Macedońska widownia
wojny.

Na południowym zachodzie od
jeziora Doiran odparto posuwa-
jące się naprzód oddziały, które
uszyły po silnem przygotowa-
niu artyleryjskiem.

BERLIN. 2.2 (B. K.) Donoszą
urzędownie pod datą 1-go b. m.
wieczorem:

Z żadnego frontu nie donie-
siono o wypadkach szczegól-
niejszych.

—0—

Komunikat bułgarski.

SOFIA. 2.2 (B. K.) Sprawozda-
nie sztabu generalnego z dnia
30 go ub. m.:

Front macedoński: Na poszcze-
gólnych odcinkach słaby ogień
działowy; oprócz tego na północny
zachód od Bitolii, w okolicy Mig-
leny i w dolinie Wardaru słaby o-
gień karabinów maszynowych i mi-
nierek. Na południe od Serres po-
tyczki patroli. Front rumuński:
Nie o znaczeniu.

Zwycięskie walki Turków.

KONSTANTYNOPOL. 2.2 (B. K.)
Główna kwatera ogłasza dn. 30 ub. m.

Front Tygrysu: Nasze oddziały
wywiadowcze, wysunięte przed po-
zycją Fellahie, wdarły się do dru-
giej pozycji nieprzyjacielskiej i
zburzyły część przeszkód. W kontr-
ataku wykonanym dnia 25 ub. m.
zdobyliśmy 3 mitraliży i 12 kara-
binów maszynowych. Dnia 29 ub. m.
słabe próby atakowe nieprzyjaciela,
podjęte po gwałtownym ogniu dział-
owym nie mogły się rozwinąć.

Front perski: Nasze wojska wkro-
czyły do Diz Abad, nieprzyjaciel-
ści ganiw przez naszą kawalerię, cofa-
ją się z Devlet Abad. Nasza konnica
zbliza się do Sultanabad.

Front galicyjski: Dnia 28 b. m.
Rosjanie atakowali kilkakrotnie raz
po razu przeważającymi siłami po-
zycje naszego XV korpusu armii.
Wszystkie ataki zostały odparte z
wielkimi stratami nieprzyjaciela,
tylko w jednym odcinku naszej po-
zycji zdołali Rosjanie stanąć, ale
także ten odcinek odebraliśmy
kontratakami, przyczem dotarliśmy
aż do drugiej linii nieprzyjaciela.
Wieczorem nasze wojska odpowied-
nio do rozkazu cofnęły się na daw-
ne stanowisko i przyprowadziły
pewną ilość jeńców.

Deputacje hołdownicze
krajów monarchii u ce-
sarza.

WIEDEŃ. 2.2 (B. K.) Cesarz
przyjął wczoraj o godz. 4 po połud-
niu deputacje hołdownicze repre-
zentacji autonomicznych Górnej
Austrii, Solnogradu, Styrii, Karyn-
tyi, Kainy, Gorycyi i Gradyjski, Mo-
raw, Śląska, Tyrolu, Przedarlunii,
Palicyi i Bukowiny.

Przemowy hołdownicze do cesa-
rza wygłosili marszałkowie wzglę-
nie ich zastępcy, zapewniając pa-
monarszą o niezłomnej wierności,
głębokiej miłości, niewzruszonym
przywiązaniu ludności wszelkich
narodowości do cesarza i państwa.
Podkreślili, że synowie wszystkich
krajów koronnych odznaczają się
na froncie entuzjazmem patriotycz-
nym, męstwem i walecznością. Tak
że wszystkie warstwy ludności
kraju są silnie zdecydowane, nie-
sąc ofiary, przetrwać, aż unicest-
wione będą plany naszych nieprzy-
jaciół i wywalczony będzie pełen
honoru, trwały pokój. Wszyscy
mówcy prosili Boga o najwybitniej-
sze błogosławieństwo dla cesarstwa
i domu cesarskiego, o ochronę i
łaskę na przyszłość. Mówca depu-
tacji z Gorycyi i Gradyjski wska-
zał zwłaszcza, że silne węzły, łą-
czące od stuleci ten piękny kraj
graniczny z okrytą sławą dynastią
habsburską i z potężnym państwem,
w obecnej chwili, o ile to było
możliwe, jeszcze bardziej się za-
cięsnily.

Memoriał Niemiec w spra-
wie nadużywania okrętów
szpitalnych.

BERLIN. 2.2 (B. K.) Rząd nie-
miecki wręczył dnia 29-go stycznia
ambasadorom Ameryki i Hiszpanii
memoriał, celem przesłania rządom
Anglii i Francji. Według memo-
ryału rządu nieprzyjacielskiego, z
zwłaszcza angielski, już oddawna
używają swych okrętów szpitalnych
także do transportów amunicji i
wojsk, przez co naruszają haska u-
mowę o stosowaniu genewskiej
konwencji. Memoriał w 23 alle-
gatach przedstawia drabną część
materiału, jaki zabrał rząd nie-
miecki. Memoriał kończy się sło-
wami, że rząd niemiecki wobec te-
go złamania umowy ze strony nie-
przyjaciela byłby uprawniony uwa-
żać się za zwolnionego w całej
pełni od tej umowy, ale ze wzglę-
dów ludzkości odstępuje jeszcze od
tego kroku, lecz nie może pozwolić
na dalsze transportowanie wojsk i
amunicji do obszarów wojennych
pod płaszczykiem Czerwonego Krzy-
ża i oświadcza, że odtąd nie ścierpi
żadnego więcej nieprzyjaciel-
skiego okrętu szpitalnego na ob-
szarze morskim między liniami
Flamboyant — Head — Terschel-
ling i Ouessant — Landsend. Po-
zostawia się nieprzyjacielskim o-
krętom szpitalnym wolną drogę z

zachodniej i południowej Francji w
kierunku zachodnim.

Stanowisko Czechów.

WIEDEŃ. 2.2 (B. K.) Minister
spraw zagranicznych hr. Czernin o-
trzymał od prezydym czeskiego
związku pismo, w którym wobec
odpowiedzi danej przez czwóroosob-
ny prezydentowi Stanów Zjednoczonych
Ameryki, prezydym związku cze-
skiego odrzuca kategorycznie wszel-
kie insynuacje i stwierdza, że na-
ród czeski jak zawsze w przeszło-
ści tak i obecnie widzi swą przy-
szłość i podstawę swego rozwoju
pod berłem Habsburgów.

Z powodu zaostrzenia
walki podmorskiej.

ROTTERDAM. 2.2 (B. K.) Skut-
kiem zapowiedzenia zaostrzonej
wojny podmorskiej ani jeden okręt
nie wypłynął dziś z Nowej Przy-
stani.

YMUIDEN. 2.2 (B. K.) Parowce
holenderskie: „Zeeland”, „Ystroom”
i „Rynstroom” z polecenia rządu
holenderskiego otrzymały zakaz wy-
jazdu z przystani. Zakaz rozciąga
się zresztą na wszystkie parowce
holenderskie i statki rybackie, uda-
jące się poza holenderskie wody
terytorialne, a wywołany jest za-
powiedzią zaostrzonej akcji nie-
mieckich łodzi podwodnych. Oczek-
ują, że wkrótce ustalone będą dla
państw neutralnych drogi bez-
pieczne.

Kolonie niemieckie.

LONDYN. 2.2 (B. K.) W mowie
wygłoszonej w Westminster, mini-
ster kolonii angielskich, Walter
Long, oświadczył, iż żadna ze zdo-
bitych kolonii niemieckich nigdy
już nie powróci pod panowanie nie-
mieckie.

Bilans walki łodzi pod-
wodnych.

WIEDEŃ. 2.2 (B. K.) W grudniu
zniszczyły mocarstwa centralne swą
działalnością wojenną 152 nieprzy-
jacielskich statków handlowych o
pojemności brutto 329 000 ton, z te-
go było 240.000 angielskich. Prócz
tego zatopiono 65 neutralnych stat-
ków handlowych z powodu przewo-
zu zakazanych towarów dla nieprzy-
jaciół.

Wobec tego w grudniu jest ogólny
wynik 415.000 ton brutto.

Od początku wojny do 31.12.1916
roku zniszczyły mocarstwa centralne
z doliczeniem strat w ciągu wojny
poniesionych, o których się póź-
niej dowiedziano, razem 4.021 500
nieprzyjacielskich ton.

Z tego jest 3.069.000 angielskich
t.j. 15 proc. ogólnej poj. mności w
tonach od początku wojny.

W tym samym czasie siły mor-
skie mocarstw centralnych zatopily
lub zabrały, jako kontrabandę 401
neutralnych statków o pojemności
537.500 ton brutto.

Praca fundamentalna.

W ostatnim zeszycie jednego z najpoważniejszych miesięczników krakowskich — *Rok Polski*, znajdujemy nader trafne uwagi, szczególnie dla przeciwników t. zw. pracy pozytywnej, o istocie i wartości tych funkcji, jakie w organizmie narodowym spełnia nasza dzielnica wielkopolska.

Do przekonania o wysokiej wartości Poznania dojść musi każdy, kogo nie ślepiła doktryna, który umiał śledzić i wczuć się w wojenne przeżycia naszego społeczeństwa. W pewnych sferach było przez długi czas modnem rzucanie anatem na dzielnicę wielkopolską, wyrzekanie na jej bierność i jałowość duchową, na jej analfabetyzm polityczny. Głosy te dzisiaj już milkną, nie mniej jednak słyszy się czasem uwagę, że Polacy pod panowaniem pruskim poszli jednostronnie w kierunku rozwoju materialnego, zaniedbując pracę „kulturalną”. Gdyby nawet tak było, to nie można winić za to polskiego społeczeństwa, gdyż nie można winić za to, że ktoś dba o utrzymanie swego bytu, gdy ten byt jest zagrożony, a zaniedbuje rozwój wyższych funkcji duchowych. Ale wogóle to przeciwstawienie rozwoju gospodarczego Wielkopolski rozwojowi kulturalnemu, pojmowanie pierwszego jako zwyczajnej pogoni za dobrobytem, za materialnym powodzeniem, jest z gruntu fałszywe.

Niewątpliwie rozwój narodowy dzielnicy pruskiej jest jednostronny. Ale jednostronny musi być wogóle rozwój narodu, pozbawionego własnego bytu państwowego, a tym bardziej rozwój narodu, podzielonego na trzy części. Chodzi tylko o to, jaką jest ta jednostronność, czy ona sięga do głębi życia duchowego narodu, czy też jest przejściowym skrepowaniem jego rozwoju, który może natychmiast się ujawnić, gdy tylko opadną więzy.

Wielką krzywdę społeczeństwu polskiemu pod panowaniem pruskim wyrządza ten, kto widzi w nim tylko rozwój materialny i wyłącznie tylko dążenie do utrzymania prywatnych przejawów życia narodowego. Pojmuje on błędnie rozwój gospodarczy tamtej dzielnicy, posługując się też fałszywym pojęciem „kultury”. Kultura w tym przeciwstawieniu jest tylko kultura artystyczna, naukowa i literacka, gdy tymczasem właśnie w przejawach rozwoju gospodarczego dzielnicy pruskiej tkwią najcenniejsze, najbardziej swoiste pierwiastki kulturalne. W tym, w czym mało wprawne lub uprzedzone oko widzi tylko troskę o byt materialny, w istocie rzeczy przejawiają się wielkie zalety materialne społeczeństwa, zdobyta w ciężkiej walce zdolność i umiejętność działania zbiorowego, wytrwałość w pracy wspólnej, czuwanie nad jej poziomem etycznym, zmysł organizacyjny, umiejętność przystosowania się do każdej najtrudniejszej nawet sytuacji, a przede wszystkim samodzielność życia społecznego, która tylko na własnych siłach się opiera i na własne siły liczy — to wszystko są elementy dalekie od pogoni za zyskiem, choć dzisiaj głównie w dziedzinie gospodarczej się ujawniają; są to rzeczy, które najbardziej nasza kultura szczyścić się może. Trąfły wyraz zrozumienia tego faktu widziemy w ostatniej powieści Stefana Żeromskiego, „Nawracania Judasza”. Oto myśli jej bohatera, Nienaskiego: „Zorganizowana praca Poznań-

czyków, ich znakomite kooperatywy rolne, związki i organizacje, ich defensywa na wyłomie, zaslaniająca całość narodu, ciągnęła ku sobie jego duszę. Nie Głuchycy, lecz właśnie Poznańskie zdało mu się być Pięmontem ducha polskiego. Jutro Poznańscy mogą się stać nauczycielami i instruktorami Polski całej, — mogą zaprowadzić dyscyplinę nie tylko kultury materialnej, lecz i ducha zbiorowego...”

I taknie te Spółki, Rolniki, Banki, a raczej ta kultura życia zbiorowego może stać się źródłem ożywczym dla ducha całej Polski, bo w niej przede wszystkim wyraża się to, czego nam najbardziej potrzeba — jednolita organizacja narodu, która według zdania nawet obcych zbliża się do swoich charakterem do życia państwowego, w każdym razie dla tegoż życia stanowi znakomitą szkołę.

2 Rady Miejskiej.

Piąte posiedzenie.

Przewodniczył wiceprezydent Turczynowicz. Przy stole prezydyalnym zasiadali wiceprezydent Kujawski oraz sekretarze Świerczewski i Wodzinowski. W łóży rajców obecni byli pp. Szczepański, Puchniarski, Biernacki i Milewski. Liczba obecności wykazywała 49 radnych.

Odczytano i zatwierdzono protokół z poprzedniego posiedzenia, dalej odczytano odezwę Komendy Obwodowej z żądaniem wydłgowania przedstawiciela Rady Miejskiej do gubernialnej Rady szkolnej i depeszę Rady m. Zamościa do Rady Miejskiej następującej treści:

„Rada miasta Zamościa, ujmując w swe ręce gospodarkę miejską, śle Wysokiej Radzie Trybunałskieg Grodu wyrazy głębokiego szacunku, żywiąc nadzieję, że od naszej Dostojnej Siostrzyczki czerpać będzie wzory do owocnej pracy dla siebie

Burmistrz Stodolkiewicz” oraz poniższy projekt odpowiedzi pod adresem Rady m. Zamościa:

„Dziękując za przesłane słowa powitania, przesyłamy Radzie m. Zamościa życzenia najwocześniejszej pracy koło rozwoju starego Kancelarskiego Grodu ku chwale i pożytkowi Ojczyzny”, — którą Rada akceptowała.

Odczytano również projekt memoriału, jaki Magistrat ma złożyć Generalnej Gubernii w sprawie uzyskania zasiłku na pokrycie kosztów akcyi ochronnej przed chorobami epidemicznymi, poniesionych przez miasto. Wspomniawszy o epidemii tyfusu we wrześniu 1914 roku i cholery, która wygasała w listopadzie 1915 r., kosztu walki z którymi ponosiło miasto, memoriał mówi o ponownej epidemii tyfusu, na którą w 1915 roku zachorowało: w lipcu 5 osób, września 26, październiku 38, listopadzie 78, grudniu 212, zaś w 1916 roku — w styczniu 281, lutym 291, marcu 341, kwietniu 299 i maju 194. W walce z tą chorobą miasto wydało z własnych funduszy: na urządzenie odwieszalni 5566 rb., na utrzymanie personelu służby dezynf. keynej 11477 rb., na utrzymanie personelu lekarskiego 13844 rb., na utrzymanie domu iz. lacyjnego 3597 rb. i na zakup środków lekarskich 7614 rb., razem 42098 rb. (około 123000 kor.) Skutek tej akcyi był bardzo pomyślny, gdyż zachorowania na tyfus zmniejszyły się, mianowicie: w czerwcu do 109, w lipcu — 134, sierpniu — 50, wrześniu — 33, październiku — 30, listopadzie — 24 i grudniu — 16. Kosztem Magistratu odwieszono i zdezynfekowano Zamek, obecny areszt policyjny (gdzie za czasów rosyjskich procent

zachorowań pomiędzy aresztantami wynosił 80 na 100), dalej obóz dla jeńców wojennych, dom przy ulicy Niecałej № 10, przeznaczony na biura władz okupacyjnych, szpital, wreszcie 12 szkół z 3600 dzieci.

W konkluzji memoriału Magistrat prosi władze okupacyjne o wyasygnowanie kilkudziesięciu tysięcy koron z funduszy, przeznaczonych na odwieszanie i dezynfekcję. Memoriał ten Rada przyjęła bez zmian i dyskusji.

Następnie przystąpiono do wyboru członków 7 sekcji Magistratu i 2 komisji i wybrano:

Do komisji gospodarczej: p.p. Głowińskiego, Kulińskiego, Komorowskiego, Łaskiewicza, Schönbruna i ks. Władzińskiego.

Do komisji budżetowo finansowej: p.p. Chrzanowskiego, Janczarskiego, Kopcia, Kirszenbauma, Kantora, Lidzkiego, Sekutowicza, Supronowicza, Zajdenmana i Wodzinowskiego.

Do sekcji policji i bezpieczeństwa publicznego: p.p. Brzezińskiego, Dziemskiego, J. niszewskiego, Osieńskiego, Stelińskiego i Warmana.

Do sekcji sanitarnej: p.p. Borsukiewicza, Cynberga, Dobruckiego, Jasińskiego, Jaczewskiego, Łuszczynskiego, Prusaka i Szymelskiego. (Dr. Dziemski zrzekł się mandatu w tej komisji).

Do sekcji szkolnej: p.p. Arlitewicza, Kunickiego, Maczewskiego, Świerczewskiego, Supronowicza, Śliwińskiego, Szpera, Zajdenmana i Wodzinowskiego.

Do sekcji budowlanej: p.p. Brzezińskiego, Dobruckiego, Dziemskiego, Łaskiewicza, Rechtszafta Henocha i Ryczka.

Do sekcji pomocy społecznej: p.p. Cynberga, Dziemskiego, Finkelszteina, Kipmana, Kunickiego, Komorowskiego, Moritza, Nowaczyńskiego i Ryczka.

Do komisji spraw ogólnych: p.p. Hilsberga, Janczarskiego, Kipmana, Pietrzaka, Rechtszafta L. i Ryczka.

Do komisji regulaminowo prawnej: p.p. Hilsberga, Rechtszafta L., Sekutowicza, Stelińskiego, Salkowskiego i Warmana.

W końcu na porządek dzienny wszedł wybór przedstawiciela Rady w gubernialnej Radzie Szkolnej na okupację austriacką. Wtedy radny Świerczewski, po krótkim przemówieniu, zgłosił następujący wniosek:

„Rada m. Lublina, uważając za niepożądane twierzenie Rady Szkolnej przy c. i k. Gubernii, która w tej formie utrzymuje podział czasowy Królestwa Polskiego na dwie okupacje, wyraża przekonania, że dla zarządu sprawami szkolnymi musi być stworzona w Warszawie Rada Szkolna Krajowa a za instytucję, powołaną do zorganizowania tejże, uważa Radę Stanu”.

Wniosek ten Rada Miejska uchwaliła jednomyślnie i bez dyskusji, wobec czego wyboru nie dokonano, poczem wiceprezydent Turczynowicz posiedzenie zamknął.

Wyżsi urzędnicy państwowi w państwie pruskim według wyznań.

Gazeta centrowa *Koeln. Volksztg.* pisze:

Dzielo posła dr. A. Grunenberg z Dyseldorfu pod nagłówkiem „Wyższe stanowiska państwowe w Prusach” (wydane przez księgarnię Puttkammera i Muehlbrechta w Berlinie) udziela ważnych wyjaśnień. Niestety nie poświęcono mu dotąd należytej uwagi.

W poszczególnych prowincjach w zarządzie wewnętrznym według spisu z r. 1913, wysokie stanowiska zajmują jako prezesi naczelni, jako radcy naczelnego prezydium, jako prezydenci regencyjni, jako wyżsi radni rządowi, jako leśnicy, sadowi dyrektorzy, kierownicy zespołów szkolnych i jako prezydenci policji:

	ewangelików	katolików
Prusy Wschodnie	23	1
Prusy Zachodnie	18	1
Brandenburgia	35	0
Poznańskie	10	2
Pomorze	22	2
Śląsk	82	1
Saksonia	23	2
Szlezwik Holsztyn	10	0
Hanower	28	4
Westfalia	22	4
Hesja Nasawia	15	5
Nadrenia	29	8
Państwo pruskie	219	36

Wykaz powyższy uwydatnia, że wyższe stanowiska w zarządach prowincjonalnych, o ile one należą do ministerstwa spraw wewnętrznych, są prawie wyłącznie zajęte przez urzędników ewangelików. Ani jeden naczelny prezes nie jest katolikiem. Pośród prezydentów regencyjnych jeden tylko jest katolikiem.

Ministerjum spraw wewnętrznych: Pośród 253 wyższych urzędników w tem ministerjum w roku 1913, było tylko 9 katolików. Wszyscy inni—ewangelicy. Z tych 9 katolików tylko jeden miał stanowisko wpływowe. Podobnie rzecz się ma w innych ministeriach: Wśród 2 365 wyższych urzędników było tylko 195 katolików. Niewiele z tych 195 urzędników katolików miało stanowisko wpływowe. Także w roku 1916 stosunki w prowincjach i ministeriach się nie zmieniły na lepsze.

„Wolna droga dla wszystkich dzielnych!” — pisze dalej *Koeln. Volksztg.*—Katolicy powinni ostatecznie dojść do spraw swoich. Niechaj nam nikt nie wskazuje na pułki zwrot: „Tylko dzielnych się uwzględnia;—wyznanie przy obsadzeniu miejsc nie wchodzi w rachubę!”

Tym słowem dziś już nikt nie wierzy! Grunenberg uwydatnił, że katolicka ludność mogłaby dostarczyć urzędników na całkowite zaopatrzenie państwa. Katolicy urzędnicy mają to samo wykształcenie, co urzędnicy ewangelicy. A więc precz z tym pustym fraze-sem! „Katolicka ludność w wojnie i pokoju pragnie być uwzględniona w zarządzie państwowym!” (b)

Konferencja św. Wincentego i Paulo przy kościele na Bronowicach.

W marcu 1916 r. założone zostało drugie w Lublinie Towarzystwo pań św. Wincentego i Paulo, tak zw. „Konferencja św. Wincentego i Paulo przy kościele na Bronowicach”, którego zadaniem jest nieść pomoc nie tylko materialną i lekarską, lecz również oświatową i duchową ubogim na Bronowicach, Kośminiku i dzielnicy Piasek.

Konferencja w roku 1916 liczyła 18 członków, odbyła 36 posiedzeń,

wspierała 38 ubogich rodzin (razem 140 osób, w tem 90 dzieci), umieszczała dzieci w szkołach i ochronkach, kupowała chorym lekarstwa, zajmowała się pogrzbami biedaków, wydawała żywność, opał, ubranie, mleko dla małych dzieci i, o ile starczyło, kupowała książki szkolne. Ogółem wydała na to wszystko 2178 k. 13 hal., która to suma wpłynęła do kasy „Konferencji” z różnych ofiar publicznych i składek członkowskich.

Przewodniczącą jest p. W. Janowska, wice-przewodniczącą p. W. Kucaliówna, sekretarką p. M. Brzezińska, opiekunem duchowym ks. Piotr Stodulski, lekarzem honorowo pełniącym czynności dr. Wacław Pawłowski. Posiedzenia odbywają się w lokalu, ofiarowanym przez ks. Stodulskiego, administracyja i spiżarnia „Konferencji” znajduje się przy ul. Foksal № 14.

Wielce pożyteczna ta instytucja, przynosząca niewielkimi środkami tyle dobrego ubogim w tej tak li-cznie przez nędzę zamieszkałej dzielnicy, ma nadzieję, iż w roku bieżącym zainteresuje się nią większa okaza pomoc szerszy ogół, a szczególnie zamożniejsi mieszkańcy Piasek, Bronowie i Kośminka.

2 estrady i sceny.

Teatr Wielki.

— W sobotę (odbędzie się tylko jedno przedstawienie) po południu po cenach najniższych „Sybir” Gabryeli Zapolskiej.

— W niedzielę po południu po cenach niższych piękna operetka „Polska krew”.

— W niedzielę wieczorem wznowienie oryginalnej komedii „Polka w Ameryce” znanego dramaturga i komedyjopisarza Stanisława Kozłowskiego, autora granej obecnie w Teatrze Polskim w Warszawie komedii „Biały kaptur”.

KRONIKA.

Z MIASTA.

*** **Skon uzonego.** Otrzymał smutną wiadomość o nagłym skonie dr. Władysława Biegańskiego z Częstochowy, filozofa i internisty polskiego, którego śmierć okryła żałobą naukę polską.

*** **Usunięcie posterunku żandarmerji.** W tych dniach usunięto z ulic miasta, jak również z rogatek posterunki żandarmerji pałowych, których miejsce zajęła milicja. Areszt miejski, mieszczący się w gmachu Magistratu, przeszedł również pod wyłączny zarząd Milicji.

*** **Kradzież 600 marek z kieszeni.** Na dworcu kolejowym Pauli Keller, właścicielce restauracji, gdy wsiadła do wagonu, skradziono z kieszeni portfela skórzany z 600 markami. Zawiadomo-na o kradzież miejscowa policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie, podczas których natrafiono na ślady złodziei i aresztowano dwie kobiety, w chwili gdy siadały do dorożki. Podczas badania okazało się, że aresztowane istotnie kradzieży dokonały. Są to Dora Zyman, oraz Pelta Sosnowska, które osadzone w areszcie, zaś sprawę skierowano do sądu wojennego.

*** **Na usiłowanie przekupienia milicyanta.** Saloma Cyruga, właścicielka straganu na placu targowym, za prowadzenie handlu o godzinach zakazanych i usiłowanie przekupienia milicyanta 20 koronami, została pociągnięta do odpowiedzialności przed sądem wojennym.

*** **Ofiary.** Na ewakuowanych chrześcijan z Wołnia J. G. koron 10. B. zimniennie kor. 1 h. 90. Służba z „O zy” 10 koron. W. W. 3 ruble. M. P. kor. 6. K. K. 4 kor.

WOJNA.

Król Ferdynand głównodowodzącym.

Temps donosi, że car oddał rosyjsko rumuńskie siły wojenne pod dowództwo króla rumuńskiego.

—o—

Nowy projekt.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wil-on opracował projekt nowego międzynarodowego kodeksu morskiego, który w streszczeniu przedstawia się jak niżej:

Nowe przepisy co do prowadzenia wojny morskiej przedłożono, jak donosi *Daily Chronicle*, amerykańskiemu Instytutowi dla międzynarodowego prawa.

Nowy kodeks obejmuje postanowienia, zakazujące blokady portów nieprzyjacielskich, oraz zabraniające przeszukiwania okrętów, a do puszczające jedynie rewizję papierów okrętowych. Poczta zarówno neutralnych, jak i stron wojujących ma być nienaruszalną. Okręty handlowe, nie tylko neutralnych, ale i nieprzyjacielskich, nie wolno zatapiać, choćby nawet wiozły kontrabandę; wolno tylko kontrabandę skonfiskować, albo zniszczyć. Po każdym wypowiedzeniu wojny ma się zebrać w Hadze konferencja państw neutralnych, na którą będą zaproszeni także zastępcy stron wojujących. Konferencja ta może się chwycić zarządzeń karnych w stosunku do narodów, które naruszają prawa neutralnych i w tym celu ma posiadać do rozporządzenia międzynarodowe środki siły.

—o—

Mowa posła Korfantego a prasa koalicyjna.

Prasa francuska i włoska skrzętnie zanotowały ustępy mowy posła Korfantego z pism niemieckich i zajmują odnośnie do niej bardzo żywe stanowisko. Każdy z rzutów, skierowany przeciwko rządowi niemieckiemu jest powtórzony słowo w słowo i opatrzone komentarzami na wpółdrwiącej ironii i cynizmu.

Prasa francuska wskazuje, że na reszcie znalazł się ktoś, co potrafił powiedzieć państwu centralnym, że zanim przystąpią do porządkowania zajętych częściach Polski, powinny przystąpić do porządkowania różnych bolączek wewnątrz własnego kraju i dać Polakom poznać, że naprawdę myślą o załagodzeniu zła, że to, co dzieje się w Warszawie, pochodzi z czystego zrozumienia, iż Polakom działa się krzywda i że krzywdę tę czas już naprawić.

Pisma angielskie, jak dotąd, żadnego stanowiska w sprawie mowy Korfantego nie zajęły, lecz ograniczają się tylko do notatki telegraficznej, z zaznaczeniem, że poseł polski Korfanty, wygłosił mowę, domagającą się zniesienia wyjątkowych, antypolskich ustaw.

—o—

Opinia prezydenta Francji.

Agencja Havasa komunikuje w ałości treść rozmowy, jaką miał korespondent amerykański, Edward Merschall, z prezydentem Francji, Poincaré'm.

Poincaré oświadczył, że jest przekonany, iż wrogowie koalicji są też wrogami Ameryki i że takich zostali już przez Stany Zjedn. uznani. Stounki, panujące pomiędzy Francją a Ameryką, są jak najlepsze, a umocniło je jeszcze narzucenie Francji wojny przez Niemcy.

O orędziu Wilsona wyraził się Poincaré, jak następuje: Ponieważ znamy uczucia Ameryki, id o Wilsona przejmują nas pełnym zaufa-

niem. Jesteśmy przekonani, że propozycje Wilsona dadzą się pogodzić z tradycyjną przyjaźnią, łączącą oba narody. Ponieważ jednak walczymy za prawa człowieka, nie możemy wcześniej złożyć broni, dopóki nie nastąpi pokój istotnie sprawiedliwy, to znaczy pokój, który przywróci naruszone zasady ludzkości i uchroni świat przed nową katastrofą. Jest niestety pewnem, że Niemcy, uważające się za zwycięskie, nie dojrzały jeszcze do takiego pokoju. Musimy przeto prowadzić wojnę aż do uzyskania niezawodnych gwarancji. Wspólna odpowiedzialność koalicji na notę Wilsona była jasna i wyraźna. Nie mamy nic do zatajenia. Zastaliśmy na padnięci, więc bronimy się. Nie możemy się jednak wiecznie bronić, lecz żądamy wynagrodzenia za wyrządzone straty i gwarancji na przyszłość. Z naszej strony propozycja Wilsona nie spotka żadnego oporu. Jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju. Pokój ten jednak nie może zawierać w sobie załączków nowych powikłań. Co się tyczy Alzacji i Lotaryngii, to obecnie, po narzuconej nam wojnie, mamy obowiązek żądać zwrotu tych krajów.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 8 halercy od wyrazu

zwykłym drobnym drukiem na ostatniej stronie.

Kto chce sprzedać lub kupić:

towary konsumcyjne, przenośną odzież, lub obuwie, używane meble, lub sprzęty domowe, sprzęty i przybory rolnicze, inwentarz żywy, inwentarz martwy, grunta rolnicze, lasy na wyrąb drzewo, gospodarstwo, dom, grunt pod budowę.

Kto chce wynająć lub ma do wynajęcia lub wydzierżawienia:

mieszkanie, lokal na sklep, lub gospodę, przedsiębiorstwo przemysłowe i t. p. i t. p.

Kto poszukuje posady czy pracy lub potrzebuje pracowników, oficjalistów i robotników:

Powinien ogłosić się w dziale drobnych ogłoszeń

„GŁOSU Lubelskiego”

jeśli chce pomyślnie załatwić swój interes.

KORESPONDENCYA

Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI.

Litwińscy z Lublina ul. Królewska 15 zawiadamiają syna Marka Litwińskiego aptekarza z Rosji, że listy od niego otrzymali i są zdrowi.

Wyszewscy zawiadamiają rodzinę, przebywającą w Rosji, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Pieniądze otrzymaliśmy, ale bez żadnej wiadomości; serdecznie dziękujemy, ale nie potrzebujemy pieniędzy. Ożłoszenie Wasze tylko raz w sierpniu czytaliśmy. W Warszawie nie byliśmy, ale mamy wiadomość, że mieszkacie w porządku. Serdecznie Was pozdrawiamy

Stefan i Hela.

Pół miliona Polaków w głębi Niemiec.

Młody uczonek poznański, dr. Wachowiak, ogłosił obszerną pracę naukową o polskiej ludności robotniczej, zamieszkującej w okęgach przemysłowo-górnich w Westfalii i Nadrenii. Fakt istnienia tej ludności, a mianowicie jej olbrzymia dziś liczba, względna zawartość skupień, oraz wielka siła odporna wobec obcego środowiska, stworzyły niepoślednie zagadnienie wewnętrznie niemieckie. Dr. Wachowiak poświęca rozwojowi i obecnej fazie tego zagadnienia swą cenną publikację.

Według danych statystyki pruskiej z 1861 roku w kraju nadrensko-westfalskim liczono tylko czterech rodziny polskie, razem osób 16. Przesilenie w rolnictwie w latach osiemdziesiątych, ustawa parcelacyjna w Prusiech, nie pozwalająca tworzyć nowych osad polskich w zaborze pruskim, wreszcie wysokie zarobki w przemyśle, przyczyniły się do olbrzymiej emigracji Polaków w głąb Niemiec. Obecnie Polacy tworzą tam całe gminy, o przeważnie nieraz polskim charakterze. Oficjalna statystyka z 1910. r. liczbę Polaków, zamieszkałych w Nadrenii podaje na 71.695, a w Westfalii 182.507 głów, razem więc 254.202. O gęstości skupień daje wyobrażenie fakt, że 47 gmin wykazuje 10 do 25 proc., a sześć gmin ponad 25 proc. Polaków. Najliczniej zamieszkują Polacy gminę Habinghosk, okręg Dortmund, gdzie wynoszą 43,8 proc. ogółu ludności. Zaznaczyć należy jednak, że statystyka owa bynajmniej do ścisłych nie należy, na co zwracał uwagę prof. Bernhard. Ogólna liczba Polaków w głębi Niemiec, według dr. Wachowiaka, wynosiła w początkach wojny 400 do 500 tysięcy głów.

Charakterystyczne jest dla tamtejszej kolonii polskiej, że stanowi ona politycznie i ideowo ruchliwą i zwartą całość. Poważna liczba stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, liczna prasa, także codzienna, brak walk partyjnych, dowodzą wyjątkowo wysokiej narodowej wartości tej rzuconej daleko do ojczyzny kolonii. Ale sam fakt jej istnienia, fakt oderwania od pnia ojczyzny tak poważnej masy ludności, jest jaskrawym dowodem anormalności stosunków, w jakich żyje nasz naród.

Z Warszawy.

Urlop jeńców Polaków.

Deutsche Warschauer Zeitung donosi: „Z kompetentnego źródła dowiadujemy się co następuje:

„W początku grudnia 1916 roku wielkiej liczbie jeńców wojennych, oficerów, pochodzących z Królestwa Polskiego, udzielono urlopu na wyjazd do ojczyzny. Urlop ten—zrazu przez zwierzchnie kierownictwo armii niemiecką ustalony na 4 tygodnie—był na propozycję generała gubernatorstwa przedłużony o 14 dni. Przez to dano okazję oficerom odwiedzenia rodzin i poinformowania się o panującym w kraju nastroju. Po osiągnięciu tego celu był wskazywany tymczasowy powrót do obozu jeńców, aby oficerowie, którzy powrócili, zdali sprawozdanie o nastroju w kraju swym pozostałym w obozie kolegom i przez to grunt dla rozleglejszego urlopu przygotowali. Wybrano więc środek, który leży w interesie licznych oficerów i szeregowców, znajdujących się jeszcze w

obozach jeńców, a dalej i w interesie kraju”.

Dzień wstrzemięźliwości.

Od zarządu Stow. zjednoczonych ziemianek Kur. War. otrzymał odezwę następującą:

„Dzień 2 lutego został przeznaczony, za przykładem Wielkopolski, z inicjatywy Stow. zjednoczonych ziemianek jako: „Dzień wstrzemięźliwości”, od zbędnych wydatków, z przeznaczeniem grosza, sobie odjętego, na strawę dla ubogich polskich dzieci. Łaskawie i gorąco poparli tę inicjatywę dostojne duchowieństwo z J. E. arcybiskupem naszym na czele. W święto Matki Bożej, patronki Polski, niech dobrowolna powszechna ofiarność, jako wyraz miłośniczego opromieni tronu Jej Boski, a złotym plonem spadnie na nędzę ludzką. Niech dzień ten będzie wyrazem najszczytniej pojętej miłości bliźniego. Niech będzie dokumentem nie tylko naszego serca, lecz i rozumnej czujności o losy dnia jutrzejszego. Wielebne duchowieństwo, w całym kraju prosimy, aby ważne jego słowo poparło akt ogólnej ofiary na zażegnanie ni-dostatku wśród dzieci. Prosimy pisma polskie o otwarcie rubryki składek i głos przychylny w tej sprawie. Instytucje publiczne, Związki i Stowarzyszenia w Warszawie i na prowincji, niech łaskawie a gorąco poparą składek na uśmierzenie nędzy polskich dzieci. Ziemianstwo i właścicieli nawołujemy do wspólnej akcji ratunkowej. Proponujemy, aby ofiary, w tym dniu składane w stowarzyszeniach, gromadziły się w ich zarządach, na doręczną pomoc dla dzieci, były składane w redakcyach pism dla „sekcji żywienia dzieci” przy zarządzie miasta lub do rozporządzenia Stow. zjednoczonych ziemianek, dla ubogich polskich dzieci. W imię dobra ojczyzny i zagrożonego losu przyszłych pokoleń, wzywamy cały naród do ratunku naszych dzieci!”

Z kraju.

— **Żjazd radnych żydowskich.** Wien. Tgbl. donosi: Z inicjatywy lubelskich radnych żydowskich wkrótce odbędzie się w Radomiu zjazd wszystkich radnych żydowskich z okupacji austriackiej. Na zjeździe tym rozważany będzie szereg spraw, dotyczących jednolitej akcji organizatorskiej i taktyki ogólnej radnych żydowskich w Radzie miejskiej.

— **Nowe pociągi w Królestwie.** Z dn. 1 lutego zaczęły kursować na linii Kielce dworzec główny—Częstochowa pociągi osobowe № 511 i 514, na linii Skarżysko—Tomaszów pociągi osobowe № 18 i 616 i na linii Skarżysko—Nadbrzezie pociągi osobowe № 713 i 715.

— **W obozie ćwiczeń wojsk polskich w Dęblinie** powstały następujące szkoły: szkoła oficerska wyższa i niższa, szkoła podoficerska liniowa, szkoła telefoniczna i pionierska, szkoła oficerska administracyjna i podoficerska.

Od dnia 15 stycznia rozpoczęły one funkcjonować i są w pełnym toku. Do szkoły oficerskiej wyższej uczęszczają wszyscy porucznicy, podporucznicy i niektórzy chorążowie. Wykładają w niej oficerowie niemieccy, oraz starsi szarż oficerowie legioniowi.

— **Odbudowa Kalisza.** „Naprzód” donosi z Warszawy, iż rząd niemiecki postanowił wyasygnować 12 milionów marek na odbudowę zrujnowanego w sierpniu 1914 roku Kalisza. Suma ta ma być przekazana tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

— **Podjęcie ruchu w polskich hutach żelaza w Królestwie.** Pisma niemieckie donoszą, że podjęto napowrót ruch huty żelaza w Bankowej. Już od dłuższego czasu noszono się z zamiarem restytucji polskich hut żelaza, lecz odbudowa zniszczonych przez Rosyan przedsiębiorstw wymagała wiele czasu. Przed wojną istniało w Polsce 16 hut żelaza o 7 piecach. Są to następujące: Huta Bankowa, Ostrowiec, Częstochowa, Zawiercie, Stąporków, Katarzyna i Chlewiska. Produkcja wszystkich hut wynosiła w 1913 r. 42 milionów centnar. metr. surowego żelaza, okragła 6 milionów cent. metr. półfabrykatów oraz 4,7 milionów cent. metr. wyrobów gotowych. Huty żelaza i kopalnie rudy żelaznej zatrudniały 19 tysięcy robotników. Produkcja kopalń tych w r. 1913 wynosiła 3,1 mil. cent. metr., w latach poprzednich była jeszcze znaczniejsza.

— **Żydzi a niepedległość Polski.** Tutejsze dzienniki żargonowe cytują ustęp z rozmowy, jaką miał korespondent nowojorski go Jud. Tag. z działaczem amerykańskim żydowskim, dr. Magnesem, który bawił niedawno w Warszawie, Łodzi, Wilnie i Berlinie.

„Trudno jeszcze obecnie powiedzieć, jak wskrzeszenie Państwa Polskiego wpłynie na los żydów polskich. Można jednak mieć nadzieję, że wpływ będzie dodatni. Byłem w Berlinie w czasie, gdy toczyły się rokowania między rządem niemieckim a przedstawicielami Polaków i mogę panu powiedzieć, że żydzi niemieccy uczestniczyli w rokowaniach i czynili swe uwagi („mieli słowo do powiedzenia”). Żądali oni i uzyskali to, że w nowej Polsce żydzi będą mieli nie tylko wolne i równe prawa obywatelskie, lecz że również uznane być muszą ich prawa zbiorowe”. („Gruppen-recht”).

Z Galicyi.

(:) **Tajne magazyny.** We Lwowie znowu władze wpadły na trop tajnych magazynów żywności. Znajdowały się one w wielkiej kamienicy przy ul. Szpitalnej. W jednym z magazynów znaleziono dwa wagony kapusty (80 beczek po 70 kilogramów); w innym pięć worów skór juchtowej; w trzecim magazynie wagon świec, a w czwartym wagon śledzi i różnych materiałów. Właściciel kamienicy, Izak Jaworower, który wynajmował magazyny różnym lichwiarzom żywnościowym, zeznał, że magazyn na kapustę wynajął u niego niejaki Filip Wecker. Natomiast nie podał nazwiska właścicieli reszty towarów, a ponieważ sam przyznał, że towary te u niego już są zamagazynowane od dłuższego czasu, policja opieczętowała wszystkie magazyny, a Jaworowera aresztowała pod zarzutem udzielania pomocy podbijaczom cen. Sprawa znajdzie epilog w sądzie karnym.

Rozkład pociągów

obecny rozkład pociągów na stacji Lublin do odwołania jest następujący:

PRZYCHODZA:	ODCHODZA:
Z Łukowa. 2 godz. 20 po poł.	Do Łukowa. 4 godz. po poł.
Z Chełma. 12 godz. 40 w poł. 9 godz. 48 wiecz. 4 godz. 50 rano.	Do Chełma. 10 godz. 55 rano. 3 godz. 22 po poł. 11 godz. 20 w nocy. 1 godz. 38 w nocy.
Z Rozwadowa. 6 godz. 49 wiecz.	Do Rozwadowa. 6 godz. 40 rano.
Z Kowla. 10 godz. 40 rano.	Do Kowla.
Z Dębina. 3 godz. 7 po poł. 9 godz. wieczorem. 1 godz. 21 w nocy.	Do Dębina. 5 godz. 05 rano. 6 godz. 17 rano. 1 godz. 17 po poł. 10 godz. 13 wiecz.

KALENDARZE ŚCIENNE

(do zrywania), terminowe
oraz bloki kalendarzowe
SĄ DO NABYCIA

W KANTORZE

Drukarni „ZIEMIAŃSKIEJ”

ulica Gubernatorska № 10, róg Szpitalnej.

Rządca-Administrator prowadzi selekcję z boża, rybne gospod.

pragnie zmienić obecną posadę 1/IV lub 1/VII
Wiadomość w biurze pośrednictwa pracy

A. GOŁĘBIEWSKIEGO
LUBLIN, ulica KOLLATAJA № 5
155

Staruska P. N., licząca lat 94, ślepa i głucha, której ostatni syn bezradnie chorzy—prosi o bytosościwe o wsparcie. Adres w Administracji „Głosu”.

Otomane mało używaną, porządną kupię. Oferty z podaniem ceny proszę składać w Administracji „Głosu” dla M. M. 167

Sklep spożywczy z trafiką do sprzedaży jest zaraz, z powodu wyjazdu, ul. Bychawska, nr. 31. 166

Szpital dziecięcy w Lublinie uprasza o sz publiczną o łaskawe dostarczanie but-lek do lekarstw, do ambulatorium przy szpitalu, Początkowska 9.

Jest do sprzedania restauracja 3-go rzędu przy ul. Zamojskiej nr. 45. 154

Poszukuję posady ka j rki lub samodzielnego zarządu domem. Niecała 20 stróż wskaze. 160